

BOCZNY TOR 322



dwa-
dzieścia
dwa
wstrzą-
sające zdania, z którymi
nie wiesz, co zrobić

_1-2

Biorąc pod uwagę rozmach przedsięwzięcia — mam tu na myśli zarówno rozległość pola badawczego, jak i ambicje wypracowania wspólnej płaszczyzny analitycznej dla omówienia zarazem historii kultury i historii sztuki — nieukończenie *Atlasu* i brak, z którym przychodzi nam się konfrontować, wydają się z dzisiejszej perspektywy naturalnymi konsekwencjami podjęcia przez Warburga utopijnej próby zintegrowania wieloaspektowości natury ludzkiej i kultury w ramach jednego badawczego aktu, jakim miał być *Atlas*. Zintegrowania, które zmierzać miało do przewyciężania irracjonalizmu i wypracowania bezimiennej nauki —

psychologii i antropologii opartej na analizie dzieł człowieka oraz ujmowanych historycznie podmiotowych warunków możliwości tworzenia kultury jako takiej.

Paweł Brożyński, *Wstęp do wydania polskiego*, [w:] Aby Warburg, *Atlas obrazów Mnemosyne*, NCK, W-wa 2015, s. XV–XVI.

3

Poczucie absurdalności może porazić byle jakiego człowieka na zakręcie byle jakiej ulicy.

Albert Camus, *Mit Syzyfa*, [w:] tegoż, *Dwa eseje*, przełożyła Joanna Guze, wyd. Krąg, W-wa 1991, s. 17.



_4

Takie to zgraje marzeń tu i owdzie rosną
Jak kępy żółtej trawy ocuczonej wiosną;
Takie to bole człowiek póty cierpi, póty,
Póki nie zdziała czego, póki, nie zakuty
W czyn swój, marnieje tylko, albo się sposobi,
Albo się uczy robić wprzód, nim co zrobi.

Cyprian Norwid, *Do piszących*, [w:] tegoż, *Pisma wierszem i prozą*, PIW, W-wa 1984, s. 22.

_5-6

Świtało. Płowemu, co wstał, zajaśniała głowa.

Edward Stachura, *Miłość czyli życie, śmierć i zmartwychwstanie Michała Kątnego zaśpiewana, wyplakana i w niebo wzięta przez edwarda stachurę*, [w:] tegoż, *Fabula rasa. Z wypowiedzi rozproszonych* [Poezja i proza, t. 5], Czytelnik, W-wa 1987, s. 395.



_7

Od kilku lat zasypiam tak, jak ktoś, kto wypróbuje śmierć, przysposabia głowę i członki do innego snu, próbuje ułożyć ciało w jakiejś ostatecznej pozycji i kosztuje w półśnie smak jakiegoś głębszego snu i spokoju.

Sándor Márai, *Zasnąć*, [w:] tegoż, *Cztery pory roku*, przełożył Feliks Netz, Czytelnik, W-wa 2015, s. 69.

_8

Mój akt wątpienia zakłada wiarę, iż coś jest prawdziwe, tyle że nie jestem w stanie zdecydować, co mianowicie.

Leszek Kołakowski, *Horror metaphysicus*, Res Publica, W-wa 1990, s. 37.

_9

Widok z za bliska.

Tytuł wystawy w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

_10

Człowiek najwięcej dowiaduje się o świecie, patrząc w swoje własne oczy.

Jan Němec, *Historia światła. Powieść o fotografii Františku Drtikolu*, tłum. Katarzyna Bańka, Książkowe Klimaty, Wrocław 2017, s. 37.

_11

Dzisiaj był taki miły dzień, wszystko miałam dla siebie.

Justyna Zimna, Facebook, 30 marca



_12

Wbrew monumentalizacji, naznaczającej u znawców i wyznawców Tatr grozę „bezdroży tatrzańskich” i potęgę żywiołów, Witkiewicz-junior wybiera motywy kameralne: ugięte okiścią witki, potok w rozkisłym śniegu, oczekujące przedwiośnia rachityczne olchy.

Jan Gondowicz, *Wiosenne chrunie*, [w:] tegoż, *Paradoks o autorze*, korporacja ha!art, Kraków 2011, s. 182.

_13-14

Gdyby jednak ktoś uznał, że Witkacy dokonuje odwrotu na grunt przyczynowości tradycyjnej, zaraz dobije go nowy przykład: „Czyż jeszcze niedostatecznie określiłem to, o co mi chodzi?”

A więc: aby wystrzał z rewolweru w pierś jakiego bubka nie był warunkowany tylko tym, że właśnie bubek ów znaleziony został u stóp jakiejś pani, i gniewem męża, który od dzieciństwa (jak to wiemy z ekspozycji) zdradzał gwałtowny charakter, tylko aby był absolutną koniecznością piętnastej minuty II aktu, w związku z tym, że ogrodnik miał fioletowy krawat i zapomniał podlać w porę klomb różowych astrów, albo w związku z tym, że ulubiona suka owego męża, słynnego z łagodności, urodziła sześć szczeniąt, z których jedno nazwano Ylajali”* .

Jan Gondowicz, „*Stargana za trzewia publiczność opadła jak jeden flak*”. *Witkacego spektakle potencjalne*, [w:] tegoż, *Paradoks o autorze*, korporacja ha!art, Kraków 2011, s. 129–130.

* cytata: Stanisław Ignacy Witkiewicz, *Szkic do systemu pojęć dla krytyki formalnej w teatrze*, [w:] tegoż, *Teatr i inne pisma o teatrze* [Dzieła zebrane, t. 9], PIW, W-wa 1995, s. 127.

_15

Jaram się jak Harry Potter za plebanią [...].

Piotr Rachwalski, Facebook, 1 kwietnia

_16

Się szło jedną z licznych dziesiątlicznych setlicznych tysiąclicznych entlicznych pętlicznych dróg Planety, po północnej półkuli, na wschód od południka Greenwich (dwudziesty trzeci plus-minus południk), przez kraj polski, środkiem polnej drogi, tym wybrzuszeniem, co pomiędzy dwiema głębokimi kolejami — wyżłobionymi kołami chłopskich furmanek, wojskowych furgonów, drabiniastych długowozów, niedzielnych i świątecznych i powszednich

dwukółek bryczek wolantów powozów i innych dyliwozów, co się tą drogą turlały w jedną i z powrotem od pamiętnych i niepamiętnych czasów.

Edward Stachura, *Wesele* [z tomu *Się*], [w:] tegoż, *Opowiadania* [Poezja i proza, t. 2], Czytelnik, W-wa 1987, s. 251.

_17

Świt zmiotł mrok, w mgłach echa ech.

Źródła!

_18-21

Jak to? Co to? To było jakby jej kark (dziewczy-ny) wyrywał się i związywał z tamtym (chłopięcym) karkiem, kark ten jak za kark chwycony

przez tamten kark i chwytający za kark! Proszę
wybaczyć niezręczność tych metafor.

Witold Gombrowicz, *Pornografia*, Wydawnictwo Literackie,
Kraków 1990, s. 20.

_22

Po pierwsze, afazja.

Tomasz Różycki, *Lepiej zabłądzić, zapomnieć*, „Zeszyty Lite-
rackie” 118, lato 2012, s. 48.

